

Odtwarzanie zaginionych tekstów

MARIA WICHOWA
(Uniwersytet Łódzki)

ELIZA MAŁEK, *MARCINA STANISŁAWA SŁOWAKOWICA*, „*NOWY I STARY KALENDARZ ŚWIĄT ROCZNYCH I BIEGÓW NIEBIESKICH NA ROK PAŃSKI MDCLXXXIX*”. *PRÓBA REKONSTRUKCJI*, SERIA „*BIBLIOTEKA PRZEKŁADÓW ROSYJSKICH XVII-XVIII WIEKU Z LITERATURY STAROPOLSKIEJ*”, WARSZAWA 2017, ss. 118 + 2 NLB.

Kalendarz jako gatunek piśmiennictwa użytkowego, sytuujący się w obszarze literatury popularnej, ma bogatą literaturę przedmiotu. Badania nad tymi swoistymi kompendiami wiedzy trwają od dawna, by przypomnieć studium Władysława Smoleńskiego, pracę Stanisława Grzybowskiego, książkę Bogdana Roka, antologię Bronisława Baczeki i Henryka Hinza czy wydane na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat monografie Macieja Janika oraz Małgorzaty Krzysztofik¹. Książka kieleckiej literaturoznawczyni poświęcona została kalendarzom profesora Akademii Krakowskiej Marcina Stanisława Słowakowica. Autorka rzetelnie przebadła zachowane roczniki kalendarzy krakowskiego uczonego i sporządziła rejestr egzemplarzy, który umieściła w bibliografii przedmiotowej swej rozprawy. Nie ma wśród nich kalendarza na rok 1689, który nie dotrwał do naszych czasów. Zaginiony rocznik *Norwego i starego kalendarza świąt rocznych i biegów niebieskich na Rok Pański MDCLXXXIX* został przetłumaczony, a unikatowy egzemplarz tego przekładu pochodzi właśnie z 1689 roku i należy do zbiorów Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Ponad pół wieku temu manuskrypt dostrzegła łódzka rusycystka, dziś profesor zwyczajny Eliza Małek, która pierwszą pracę o tym dziele opublikowała w roku

1 Zob. W. Smoleński, *Kalendarze w Polsce wieku XVIII*, w: *idem, Pisma historyczne*, t. 1, Kraków 1901, 63-94; S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, Warszawa 1965 („*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”, Seria A, z. 7, s. 111-173, rozdz. *Kalendarze zamojskie*); B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985 (seria „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 606, Historia 37), *Kalendarz półstuletni 1750-1800*, wyb., wst. i opr. B. Baczeko, H. Hinz, Warszawa 1975; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003; M. Krzysztofik, *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*, Kraków 2010.

2012². Powróciła wkrótce do tych badań, znacznie je pogłębiła i rozszerzyła do rozmiarów monografii. Przedmiotem pracy jest książka *Marcina Stanisława Słowakowica „Norwy i stary kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich na rok Pański MDCLXXXIX”. Próba rekonstrukcji*. Publikacja ta to przykład nielicznych badań, których efektem jest przywrócenie literaturze polskiej zaginionego utworu. Przypomnieć należy w tym kontekście dzieło Bartosza Paprockiego, niezachowane do naszych czasów w polskim oryginale, a znane z drukowanego przykładu czeskiego. Tłumaczenia dokonał Jan Wodiczka pt. *Zrcadlo slavnego Marprabstvi Moravského* (Ołomuniec 1583).

Książka Elizy Małek zawiera cenną, wnikliwą interpretację odnalezionego zabytku, świadczącą o najwyższym poziomie warsztatu filologicznego autorki, oraz część źródłową w postaci edycji zachowanego staroruskiego tłumaczenia. Ponadto badaczka wprowadziła uzupełnienia bibliograficzne, wskazujące nieznaną monografistce Małgorzacie Krzysztofik egzemplarze kalendarzy Słowakowica istniejące do dziś poza Polską, i zamieściła w tekście opis realnego zaćmienia księżyca sporządzony przez nieznanego autora – z pewnością czytelnika prognostyku. Omawiana publikacja składa się z dwóch rozdziałów interpretacyjnych, bibliografii, indeksu osób i trzech aneksów. Głównym celem łódzkiej badaczki było monograficzne omówienie kalendarza na rok 1689. Szczegółowo wyjaśniła ona okoliczności powstania rosyjskiego przekładu, ustaliła, w jakiej drukarni ukazał się zaginiony polski oryginał, dokładnie scharakteryzowała zachowany rękopis tłumaczenia, wskazała jego twórcę i okoliczności historyczne powstania rosyjskiej wersji dzieła Słowakowica. Nie jest to bowiem przekład literalny, lecz dostosowany do potrzeb środowiska, w którym rękopis kalendarza był rozpowszechniany, czyli do najwyższych sfer, elit. Translacja powstała na użytek arcybiskupa chołmogorskiego Afanasija (1641-1702) z rękopisu stanowiącego własność Andrzeja Artamonowicza Matwiejewa (1666-1728), a jej autorem jest Siemion Ławriecki, znany tłumacz z języka polskiego i łaciny oraz pracownik Urzędu Poselskiego. Profesor Małek spenetrowała wszystkie dostępne jej źródła i pełną literaturę przedmiotu, prace uczonych rosyjskich i polskich. Należy zatem uznać, że zgodnie ze współczesnym stanem wiedzy autorka książki przedstawiła w sposób dogłębny, wieloaspektowy i wyczerpujący warunki powstania przekładu. Wskazała, że ze względu na użytkownika translacji – arcybiskupa, oraz na właściciela rękopisu, który skopiowano dla tegoż hierarchy, tłumaczono polski tekst wybiórczo, opuszczając fragmenty poświęcone omówieniu świąt rocznych kierowane do polskich księży, zachowując natomiast, co oczywiste, informacje

2. *Древнерусский перевод календаря Станислава Словаковица на 1689 год – новый источник для изучения творчества польского календарщика*, в: *Litterarum fructus. Сборник статей в честь С.И. Николаева*, под ред. Н.Ю. Алексеевой и Н.Д. Кочетковой, Санкт-Петербург 2012, с. 88-98.

o rachubie czasu według kalendarza gregoriańskiego i dawnego juliańskiego, przełożono fragmenty zawierające wiedzę prognostykową oraz wiadomości z różnych krajów. Badaczka przeanalizowała szatę graficzną przekładu i wykazała elementy, których autor rękopiśmiennego przykładu nie odtworzył, zatem manuskrypt nie jest pod tym względem źródłem umożliwiającym rekonstrukcję formy typograficznej polskiego pierwowzoru.

Poza omawianym w książce i opracowanym edytorsko tłumaczeniem kalendarza na rok 1689 autorce opracowania znane są przekłady rosyjskie dzieł Słowakowica na lata 1692 i 1696.

Bardzo dokładne i odkrywcze okazały się zamieszczone w rozprawie uwagi o tłumaczeniu i języku translacji. Eliza Małek wydobyła kilka szczegółów z życia Siemiona Ławrieckiego, z pochodzenia Polaka, dominikanina, trudniącego się twórczością przekładową z języka polskiego i łaciny. Był on bardzo odpowiednią osobą do przygotowania translacji kalendarza Słowakowica, gdyż krakowski profesor przeplatał w swym tekście właśnie te dwa języki. Eliza Małek wnikliwie przebadła przekład Ławrieckiego pod względem adekwatności językowej, używania terminologii specjalistycznej, przede wszystkim astronomicznej i astrologicznej. Tłumacz nie miał z translacją tego typu słownictwa większych kłopotów. Taki wniosek autorka wyciągnęła na podstawie bardzo dokładnej analizy leksyki przekładu, posiłkując się dla porównania innymi rocznikami kalendarza Słowakowica. Monografistka uściśliła badania petersburskiego uczonego Siergieja Nikołajewa, który datował powstanie tłumaczenia na rok 1689, co jest oczywiście słuszne. Natomiast Eliza Małek znalazła notatkę nieznanego z nazwiska czytelnika przekładu Ławrieckiego, obserwatora zaćmienia księżyca w marcu 1689 roku, w której to ów anonimowy autor powoływał się na prognozę Słowakowica zamieszczoną w jego kalendarzu na ten właśnie rok. Zatem translacja musiała być gotowa przed marcem 1689 roku.

Eliza Małek w drugim rozdziale książki podjęła próbę rekonstrukcji zawartości *Nowego i starego kalendarza na rok 1689*. Jest to wynik mozolnej pracy badaczki, która czytając stronicę po stronicie staroruskiego przekładu i zestawiając zawarte tam informacje z bliskimi w czasie kalendarzami Słowakowica, odtwarzała zawartość zaginionego rocznika. Autorka przeprowadziła badania z godną podziwu finezją. Na podstawie obficie zgromadzonej przeważnie rosyjskojęzycznej literatury przedmiotu nakreśliła szczegółowo okoliczności historyczne, w których powstało zapotrzebowanie na przekład – adaptację kalendarza Słowakowica, sylwetki odbiorcy dzieła – arcybiskupa chołmogorskiego Afanasija i właściciela kopii polskiego tekstu Andrzeja Artamonowicza Matwiejewa. Badaczka wykazała, że zarówno tytuł przekładu, jak i jego zawartość były przerabiane w procesie tłumaczenia, które

stanowiło adaptację do warunków odbioru w Rosji, i że takie praktyki translatorskie były wówczas na porządku dziennym, a na potwierdzenie tej obserwacji przywołała inne teksty w ten sposób przystosowywane do potrzeb nowego kręgu czytelników.

Eliza Małek starała się jak najwierniej zrekonstruować tytuły rozdziałów oraz ich zawartość. Omawiając „rewolucję roczną” w opracowaniu Słowakowica, nie informuje wszakże, jak należy ten termin rozumieć. Dotychczasowi badacze nie zdobyli się na jego precyzyjną definicję. Łacińskie *revolutio* (‘obrót, powrót’) oznacza *res novae* – ‘nagle przejście z jednego stanu do drugiego’. Mikołaj Brożek, doktor Akademii Krakowskiej i autor kalendarzy, podał taką oto definicję:

» Rewolucja doroczna nic inszego nie jest, tylko obrót niebieski w punkt czasu, którego słońce, przyszedszy do Barana, pierwszego znaku niebieskiego, wiosnę nam przynosi albo jawnie jest postanowienie gwiazd, to jest tak siedmi planet, jakby i inszych na ósmym niebie będących, względem siebie zobopólnie³.

Każdy kalendarz rozpoczynał się od wykazu owych „rewolucyj rocznych” (usytuowanego często już na karcie tytułowej), czyli dat mających umieścić rok, któremu książka jest poświęcona, w ciągu czasu biegnącego z przeszłości, na przykład od narodzenia Chrystusa, w obszerniejszej przestrzeni historycznej (makroczas kalendarzowy⁴). „Rewolucyje roczne” były umieszczane w części prognostykowej. Potem, zgodnie ze zwyczajem kalendarzystów, przedstawiony został *Pan roczny*, czasem zwany dorocznym, inaczej jeszcze „rządźca albo pan roczny”. Tu znów przydałoby się krótkie wyjaśnienie. Chodzi o planety, które w opisywanym roku mają mieć największy wpływ na sprawy ludzi, na życie na ziemi⁵. Kolejne zagadnienia skrupulatnie zrekonstruowane przez łódzką badaczkę to *Skutki rewolucyjnej rocznej*, informacje kalendarzysty *O własności⁶ roku 1689, O zaćmieniu miesięcznym* (czyli księżycy) i jego skutkach, *Postanowienie czterech części roku*, czyli informacje o terminie ich rozpoczęcia, *Wojna czy pokój, Urodzaj polny. Dni dobre do siania, Choroby i powietrze, Kruszce* (tj. kruszce – chodzi o warunki wydobywania rud metali, uzależnione od położenia planet), *Pożary* (łączenie ich powstania ze skutkami owych „rewolucyj rocznych” i zaćmieniami księżycy), prognostyk dla brzemiennych pań.

Druga część kalendarza obejmowała „prognostyk partykularny” sukcesów niektórych miast i województw Korony Polskiej, ale również Wielkiego Księstwa Litew-

3 M. Krzysztofik, *op. cit.*, s. 160. W cytatach zachowano pisownię oryginału.

4 *Kalendarz półstuletni 1750-1800, op. cit.*, s. 10.

5 M. Krzysztofik, *op. cit.*, s. 161.

6 *Własność* – tu: właściwość, cecha.

skiego, Rusi, Lwowa oraz państw ościennych aż po Turcję. Eliza Małek szczegółowo odtworzyła także dalszą część tekstu, w której mieściły się przewidywania pogody na poszczególne miesiące. Badaczka jako filolog poświęciła obszerny podrozdział omówieniu małych form literackich zawartych w drugiej części swej pracy, wykazała ich bogactwo oraz obecność elementów ludycznych: przysłów, sentencji, krótkich wierszyków ułatwiających zapamiętywanie ważnych pouczeń autora odnoszących się do życia religijnego czy obyczajów, objaśnień pojęć wyrażanych za pomocą symboli (w prognostykach politycznych), a nawet wierszowanych porad medycznych.

Kolejny stały punkt kalendarza, który przecież nie służył wyłącznie jako pomoc przy prowadzeniu rachuby czasu, „to wiadomości różne, czytania godne, czytelnikowi dla zabawy sporządzone”, co świadczy o tym, że był on podręcznym kompendium wiedzy, pozwalającym na popularyzację myśli naukowej z różnych dziedzin (np. z historii i geografii), podawano w nim też ciekawostki: mirabilia i curiosa dla rozrywki odbiorcy tekstu. Eliza Małek ustaliła, że przedmiotem skrupulatnego wykładu, obejmującego w przekładzie aż trzysta kart, były Niderlandy. Ten dyskurs Słowakowica również starannie zrekonstruowała. Na podstawie analizy łódzkiej badaczki z zachowanej translacji wiadomo, że zgodnie z ówczesnym zwyczajem i oczekiwaniem użytkowników książki kalendarzowej krakowski profesor informował o osobliwościach i mirabiliach, czyli o rzeczach ciekawych i cudownych. Często zawierały one dużą dozę fantastyki. W sumie mamy do czynienia zarówno z poradnikiem, jak i przewodnikiem turystycznym, a także książką będącą podstawowym źródłem wiedzy i zarazem zajmującą lekturą, pobudzającą wyobraźnię i zaciekawienie odbiorcy przy zapoznawaniu się z owymi osobliwościami, realiami topograficznymi i kulturą Niderlandów. Po sumiennym omówieniu zawartości zaginionego rocznika, odtworzonej na podstawie ocalałego przekładu, autorka studium wskazała konieczność dalszych badań nad wnikliwie interpretowanym tekstem rosyjskiego zabytku i ich możliwe kierunki. Wykonana przez nią praca to dowód wysokich kwalifikacji warsztatowych i akrybii filologicznej, nakazującej pochylić się z uwagą i troską nad wiernym odtworzeniem najmniejszego szczegółu zawartego w rosyjskiej translacji.

Umieszczona na końcu studium bibliografia jest zestawiona bardzo kompetentnie, obejmuje publikacje w języku rosyjskim i polskim, zawiera pełen zestaw literatury przedmiotu na temat omawianego tekstu, dzięki czemu pozwala zbudować szerokie tło porównawcze dla jego interpretacji. Jak na solidne studium monograficzne przystało, całość pracy opatrzona jest indeksem osób, ułatwiającym korzystanie z książki. W części drugiej publikacji Eliza Małek zamieściła edycję rosyjskiego przekładu *Nowego i starego kalendarza* Słowakowica na 1689 rok i poprzedziła ją wstępem informującym o kolejnych wydaniach fragmentów tego zabytku. Jest to pierwsze pełne naukowe wydanie tego dzieła, z uwzględnieniem

najnowszych doświadczeń warsztatowych edytorów tekstów dawnych. Badaczka wprowadziła miejscami koniektury, poprawiając oczywiste błędy kopisty, a swą ingerencję filologiczną skrupulatnie odnotowywała w przepisach. Edycja rosyjskiego przekładu została potraktowana jako aneks pierwszy. Aneks drugi zawiera wydanie króciutkiego zabytku piśmiennictwa rosyjskiego, przedstawiającego opis realnego zaćmienia księżyca, które obserwowano w Moskwie w nocy z 25 na 26 marca 1689 roku. Nieznany z nazwiska autor tej deskrypcji powołał się na prognozę Słowakowica podaną w analizowanym kalendarzu, co pozwoliło Elizie Małek uściślić czas powstania rosyjskiego tłumaczenia. Tekst notatki jest zarazem świadectwem recepcji rosyjskiej wersji książki krakowskiego profesora. W aneksie trzecim znalazły się informacje o poszczególnych egzemplarzach kalendarza Słowakowica znajdujących się poza Polską, co stanowi ważne uzupełnienie *Bibliografii polskiej* Estreicherera.

Książka Elizy Małek jest bardzo potrzebna polskiej nauce: odkrywa nieznane karty z dziejów recepcji piśmiennictwa staropolskiego w dawnej Rosji, wzbogaca wiedzę o sztuce translatorskiej, rekonstruuje zawartość zaginionego oryginału polskiego na podstawie jego zachowanego przekładu, zamieszcza *editio princeps* tłumaczenia rosyjskiego kalendarza Słowakowica, odnajduje nowe edycje kalendarzy krakowskiego profesora, nieznane Estreicherowi. Praca ta jest przykładem akrybii filologicznej i świadectwem nienagannego warsztatu pracy doświadczonego filologa. Nauka polska wzbogaciła się o cenną, odkrywczą pozycję.